

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 100.

N. Piekary, sobota 14. Grudnia 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

„Posłali Żydowie kapłany i lewity do Jana, aby go spytali, kto on jest?“ (Jan 1-20.)

Trzecia to już niedziela Adwentu zbliża się. W tę to niedzielę Kościół głosić nam będzie naukę z Ewangelii św., która opisuje jak najstarsza rada żydowska czuwająca nad sprawami religijnymi posłała z Jeruzolimy do Jana ś-go kapłany i lewity z sekty faryzeuszów, aby go zapytali: kto on jest? — Pan Jezus po chrzcie w Jordanie, udał się na pustynię i tam przez 40 dni pościł, tymczasem Jan ś. opowiadał naukę Bożą wzdłuż Jordanu z takim powodzeniem, że lud opuszczając miasta i wioski, szedł słuchać tego nowego Proroka. Znanym był Jan ś. ludowi, jako syn bogobojnych rodziców: Zacharjasza i Elżbiety; a napełniony Duchem Św., jako przesłannik Pański, gotował Mu drogę, opowiadając Jego przyjście, karcąc pychę i ohydne zdrożności możnych: „nawracał serca ojców ku synom ich, a niedowiarki ku roztropności sprawiedliwych, aby zgotował Panu lud doskonały.“ (Łuk. 1. 17.) — To też nietylko z Jeruzalem, lecz ze wszystkich miejsc Judei zbiegali się gromadnie do Jana św., porzucali swoje występki, spowiadali się grzechów i prosili o chrzest pokuty. Że więc sława jego roznosiła się tak daleko, przeto rada wielka żydowska wysłała do niego zapytanie, czy on nie jest owym obiecany Mesyaszem.

Żydzi bowiem dostatecznie byli objaśnieni tygodniami Daniela Proroka, że właśnie zbliżył się czas obiecanego im Mesyasa. Życie zaś święte i cnoty nadzwyczajne ś-go Jana Chrzciciela sprawiły, że lud cały zaczął go uważać za oczekiwanego tak gorąco Zbawiciela świata.

Wysłani posłowie znaleźli ś. Jana w okolicach miasteczka Betanii, położonego z tamtej strony Jordanu, i spytali go: „Ktoś ty jest?... czy nie jesteś Mesyaszem przepowiedzianym od Proroków?“ „I wyznał Jan św., a nie zaparł, że ja nie jest Chrystus.“ I pytali Go: „cóż tedy? jesteś Ty Eliasz?“ Żydzi mniemali, że wkrótce przed przyjściem Mesyasa, przyjdą na świat sławni Prorocy, Eliasz i inni, przeto posłańcy pytali Jana świętego, czy nie jest Eliaszem? — Jan Święty co do osoby nie był Eliaszem, ale w duchu, w sposobie życia i powołaniu był Eliaszem; przeto gdy posłańcy rozumiejąc Jana Świętego być w osobie Eliaszem, odpowiedział, że Nim nie jest, ani nawet Prorokiem, bo on przyszłych rzeczy nie przepowiedał tylko obecne wskazywał. „Rzekli mu tedy: Któżże jest? żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali, co powiadasz sam o sobie?“ Na to Jan święty odpowiedział: „Jam jest głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok.“ Jan św. odwołał się na prorocstwo Izajasza w rozdziale 14-tym, gdzie święty ten Prorok mówi: że Bóg prześle posłańca, który podniesie głos na

puszczy i wołać będzie na Izraela, aby gotował drogi Pańskie.

Takie świadectwo wydał Jan św. Chrystusowi Panu, gdy posłali do niego Żydowie: „Nie jestem Chrystusem, ale służę Jego,“ rzekł do nich.

O! jakież to piękne wyznanie wiary! Jakież nieustraszone męstwo w opowiadaniu prawdy Chrystusowej! W obec Jeruzolimy i całego ludu ogłasza Jezusa Synem Bożym i Zbawicielem świata; palcem Go niejako wskazał, wołając do nich: „Oto Baranek Boży, — oto który gładzi grzechy świata!“

Jan ś. nie przyznawał się do tytułów, jakich nie posiadał, przez co w osobie swojej uczy nas chrześcijańskiej pokory, która zawisła na poznaniu prawdziwym samego siebie, abyśmy poznavszy nasze słabości, chwałę, by jakkolwiek z dobrych uczynków, nigdy sobie, lecz Bogu tylko przypisywali.

Naśladujmyż więc w tym czasie Adwentowym wysokie cnoty Jana ś. i wykonywajmy dobre uczynki, abyśmy, gdy nadejdzie Święto Bożego Narodzenia, godnie Zbawiciela naszego do serc przyjąć mogli.

Taka oto jest treść Ewangelii św., według której słowo Boże Kościół nasz w jutrzejszą głosić będzie niedzielę.

Z Watykanu.

Rząd angielski wysłał do Rzymu do Ojca św. posła umyślnego w osobie generała Simonsa, a Ojciec św. posłał tego z wielką okazałością przyjąć raczył. Teraz dowiadują się gazety katolickie bliższych szczegółów. Otóż poseł ten miał przedewszystkiem Ojcu św. ofiarować gościnę na wyspie angielskiej Malcie, położonej niedaleko Włoch w morzu Śródziemnym, ma się rozumieć na wypadek, gdyby Ojciec św. był zmuszony Rzym opuścić. Rząd angielski chce oddać wyspę tę pod panowanie Ojca św., dla siebie pragnie jedynie zachować władzę wojskową. Malta jest to wyspa obejmująca 6 mil kwadratowych, pięknie położona, przytem bardzo zaludniona, liczy bowiem przeszło 150 tysięcy katolickich mieszkańców. Wyspa ta była dawniej własnością zakonu kawalerów maltańskich czyli rycerzy św. Jana. Zakonowi temu zabrał ją Napoleon I., cesarz Francuzów, następnie dostała się pod panowanie Anglii. Teraz ma się stać własnością Ojca św.! Rząd angielski żąda dalej, aby Ojciec św. utworzył z wyspy tej osobne arcybiskupstwo, któremu by i Egipt podlegał. Co Ojciec św. w tej sprawie postanowi, przewidzieć trudno, pewnie tego, bądź co bądź szlachetnego wniosku Anglii nie odrzuci. Dziwne są zaiste drogi Opatrzności! Dziś, gdy rząd katolickiego państwa, jakim są Włochy, Ojcu św. w różny a tak niecny sposób dokucza, zbliża się do Stolicy św., z wielkiem uszanowaniem, rząd przeważnie protestanckiego państwa i ofiaruje Ojcu św. gościnę na jednej z wysp swych! Dziś zdaje się być też rzeczą pewną,

że to zbliżenie się rządu angielskiego do Stolicy św., jest zapowiedzią ważnych dla Kościoła naszego wypadków.

Gazety francuskie donoszą, że w dniu Niepokal. Poczęcia Naj. Maryi Panny, Ojciec św. wydać miał do ludów chrześcijańskich nową encyklikę, czyli list papieski, o obowiązkach chrześcijanina. Wydanie encykliki o sprawie społecznej, o której dawniej pisano, ma być podobno z ważnych przyczyn odroczone na czas nieograniczony.

— W sprawie nauki czytania i pisania polskiego, jak to czytamy w pismach poznańskich, odbierają one teraz od czytelników swoich sporo doniesień, świadczących o ożywionej skwapliwości rodziców w nauczaniu dzieci. Różni — jak widać — na różne biorą się sposoby, ażeby tylko domową naukę, ułatwić i uprzyjemnić dzieciom.

Między innymi „Wielkopolaninowi“ donosi niejaki p. W. Zborowski, szklarz w Kościanie, że odkąd codziennie wpadają mu w oczy wielkim drukiem powtarzane nawoływania: „Uczmy dzieci itd.“ — zabrał się i on do nauki domowej trojga swych dzieci, chociaż mu się wydawało dotychczas, że to po nad wszelką możliwość i siły jego, spełniać obowiązki nauczycielski, gdyż pilnując swego szklarstwa zwykł był wprawdzie czytać gazetę, ale zresztą nie wiele mógł się trudnić książkami, a tem mniej pióram. — Dzieci zrazu mało okazywały ochoty do nowej z ojcem nauki; więc były kary, ale bez skutku, a przecież tu chodziło jedynie o dobry skutek, o postępy w nauce. — Zarzucając tedy karę, przemówił do dzieci z dobrocią: „Jeżeli chętnie i pilnie uczyć się będziecie ze mną przez cały tydzień, dostaniecie w niedzielę nagrodę — i tak co niedzielę, póki zasługuwać będziecie na pochwałę pilności.“

Po takiej obietnicy jakby ręką odwrócił! Dzieci odtąd odbywają z ojcem naukę, niby najmilszą zabawę — za co w niedzielę nie minie ich nagroda. Córka dwunastoletnia, chłopiec o dwa lata młodszy, czytają już wcale biegle, a najmniejszy także już wszystkie poznaje i składa litery. Dzięki tak widocznym postępom i ochnie zacznie się wkrótce nauka pisania.

Uradowany tak dobrym skutkiem p. Z., dodaje, że jako szklarz chodząc po okolicznych wsiach wszędzie widzi z zadowoleniem, dzieci ślęczące nad polskim elementarzem, a gdzie się rodzice uskarżają na opieszałość swych dzieci, tam doradza swój sposób i to zawsze z najlepszym skutkiem.

Otóż pomieściliśmy artykuł ten jako zasługujący na wzięcie go pod rozwagę i u nas, aby działki nie ostrością, ani też twardym nakazem lub surową karą zmuszać do nauki, ale dobrem słowem, łagodną zachętą i obietnicą nagrody, ściśle dotrzymywaną, pobudzimy dzieci do gorliwej nauki i znacznych w niej postępów.

Przygody pana Organisty.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 99.

Niema jej! niema! gdzie się podziała? krzyczał pisarz, szarpiąc organistę za rękaw. — „Panie Polikarpie, ja nie wiem gdzie ona jest, ale boję się bardzo, czy się nie utopila, bo kilka razy skarżyła mi się z płaczem, żeś pan dla niej taki niedobry, że swem pijaństwem doprowadzisz ją pan do grobu.

Oh! ja niegodziwy człowiek! Jak ona się utopi nieszczęśliwa, to ja znowu wdowcem zostanę! co ja

Uczmy dzieci czytać po polsku!

biedny z memi sierotami poczę? gdzie poszukam znów dla nich innej, a tak pocziwej macochy! czy znaleźć? — desperował z płaczem pisarz, idąc za Kociółkiem w stronę jeziora. — Tymczasem dzieci starsze w domu płakały, widząc płaczącego ojca; młodsze spały spokojnie, a Teosia uśmiechała się po kątach, że ona sama teraz rządzić będzie, a drugiej nowej macochy nie dopuści. Już dzień poczynało. Dziad poszedł do księdza po klucze, aby zadzwonić na pacierze, i... o niesłychane rzeczy! — zastał pisarżową klęczącą przed wielkim ołtarzem. — Akuratnie wychodziła z kościoła, kiedy zapłakanego Polikarpa prowadził do domu organista. Cała sprawa się wyjaśniła i wszyscy rozeszli się odpocząć po niewyspanej nocy, aby mieć siłę i świeży umysł na powitanie biskupa, który właśnie tego dnia miał przybyć. Jednak pani Cybulska długo przewracała się z boku na bok i zasnąć nie mogła. Dowiedziała się ona, że organista w domu nie nocował, ale nie miała sposobności zapytać się go, gdzie tę noc przepędził. A może podczas, gdy ona mało śmiercią nie przypłaciła chęci pogadania z nim, on uganiał się za innymi. Myśl ta jej spokoju nie dawała. Postanowiła więc, żeby ją to niewiedzieć co kosztować miało, wybadać o to Kociółka. Wstała, wyszła na ganek i czekała, będąc pewną, że przed południem jeszcze pójdzie organista na probostwo, po rozkazy co do ubrania figury i kościoła.

— Panie Kociółkiewicz! jak mię pan tu widzi, tak utopię się naprawdę, jeżeli pan nie przyjdzie dziś o zmierzchu nad jezioro, bo mam panu coś ważnego powiedzieć. Jak pan nie przyjdzie, będzie pan miał moją duszę na sumieniu. Zostawię list, aby wszyscy się dowiedzieli, żeś mię pan zgubił. — „Ale przyjdę, daję pani słowo honoru, — przyrzekał organista, — nawet zaraz bym się rozmówił, ale nie mam czasu, bo proboszcz po mnie przysłał. — Czego ta baba chce odemnie? A tom sobie biedy nawarzył! Dziś, kiedy biskupa się spodziewamy, ona wynalazła sobie do mnie interes. Nie pójdę; niech mi da święty pokój. — No, a jak się utopi, to mnie jeszcze po sądach włóczyć będą. A niech ją jasności! Pójdę, ale to już będzie ostatni raz, jak mi Bóg miły, bo mam już tego zmartwienia dosyć“, — mówił do siebie, idąc przez cmentarz do plebanji.

— „Ksiądz biskup nie przyjedzie prędzej, jak o 8-jej godzinie, według listu księdza dziekana, nie ma więc co wcześniej się go spodziewać. „Pamiętaj, że Kociółku, być na czas gotowym; biegnij zaraz na wieś, dać znać śpiewakom, niech się u ciebie na 7-mą zbiórą; a dobrze byłoby raz jeszcze pieśni powtórzyć“, — mówił proboszcz.

— „Dobrze, proszę księdza proboszcza, wszystko będzie w porządku; za to już ja ręczę“, zapewniał organista. Około 5-tej godziny po południu przysłała pisarżowa sześcioletniego Walusia do Kociółka dać znać, że już wychodzi na umówione miejsce. Wkrotce też organista ścieżkami po wąskiej stodole wymknął się ku jezioru, licząc na to, że za godzinę powróci. Tymczasem z drugiej strony wjeżdżał na dziedziniec plebanji konny posłaniec z zawiadomieniem, że ksiądz biskup je obiad, a jak skończy, natychmiast wyjeżdża i najdalej za godzinę tu będzie.

— „Zawołaj tu do mnie organisty i dziada“, krzyknął proboszcz na swego parobka. Sam zaś zabrał klucze i podążył w stronę kościoła, a przechodząc koło kuchni rzekł do gospodyni:

— „Spiesz się pani z wieczerzą, bo ksiądz biskupa tylko co patrzeć“.

Na cmentarzu spotkał się ksiądz z dziadem, który oświadczył, że organisty w domu nie ma. Na gwałt tedy posłano go szukać. Ale — nadeszły bracia i siostry różnecowe, nadbiegły i dziewczęta w wiankach, przyjechali parobcy, zeszli się śpiewacy z nutami, a organisty jak nie było, tak nie było. Dopiero na końcu przybyła wójtowa i powiedziała, że wracając z bielizną od jeziora, spotkała tam organistę. — Posłano tedy czempredzej nad jezioro. Kilku chłopaków podjęło się odszukania zaginionego i popędziło na wycigi.

— Panie Kociółkiewicz! Kociółek! Organista! Dławiduda! hop! hop! rozległo się nad jeziorem.

Usłyszawszy te wołanie organista, zostawił płaczącą pisarżową, a rzekłszy: „daję pani pokój tym płaczom, już raz mówię, że nie mogę powiedzieć, gdzie był — bo na to przysiągłem“, umykał chyłkiem w stronę przeciwną tej, z którą głosy dochodziły.

Przesadził płot, dostał się do ogrodu, przelał parkan i już miał schwycić za furtkę od ulicy, gdy w tem obsunęła mu się noga i wpadł pod pas w stojącą gnojówkę.

— „Rety, la Boga! ratujcie!“ wołał nieszczęśliwy topielec.

Na krzyk ten, z izby wylazła 80-letnia staruszka, a zobaczywszy co się święci, jąta szukać żerdzi, aby podać organistę.

— „Nic panu nie będzie, bo dołek nie głęboki. Oj! nie wiem gdzie mam jakiego kołka szukać, bo gospodarza niema w domu, poszedł na przywitanie biskupa.“ — Podczas kiedy organista gramolił się z gnojówki, zajechały karety i ksiądz proboszcz w asystencji śpiewaków, ale bez organisty, musiał powitać dostojnego gościa.

Kiedy nazajutrz zjawił się Kociółek w zakrytym, ksiądz proboszcz kazał mu służby szukać, bo dowiedziawszy się o wszystkich jego sprawach, nie chciał go dłużej trzymać i przyjął innego.

Następnej soboty, kiedy Kociółek wyprowadzał się do miasteczka, na drodze spotkał się z Wićkiem i Justyną, którzy szli dać na zapowiedzi.

(Koniec.)

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz przybył w poniedziałek do Frankfurtu nad Menem; na dworcu powitali go przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych — poczem udał się do miasta. Na ulicach, przez które monarcha przejeżdżał zebrały się tłumy publiczności.

— We wtorek powrócił cesarz już do Poczdamu.

— W Dortmundzie odbyło się w sobotę zebranie górników, które miało nader burzliwy przebieg. W czasie zebrania nadeszło telegraficzne doniesienie od naczelnego prezesa Westfalii, że zarządy kopalń w okręgu esseńskim zniszczy ograniczenia przy przyjmowaniu górników. Dyrekcyja stowarzyszenia górniczego uchwaliła, ażeby także dyrekcyje innych kopalń zniewolić do powzięcia podobnej uchwały. Doniesienie to przyjęli zebrani oklaskami, poczem po krótkich obradach postanowiono zaczekać aż do 15-go grudnia r. b. na odpowiedź właścicieli kopalń, czy wszędzie zamysłają znieść zaprowadzone ograniczenia. — Właściciele i zarządy kopalń nie dotrzymali górnikom przyobiecanym im ustępstw — skutkiem czego pomiędzy górnikami panuje wielkie wzburzenie.

— Żądania socjalno-demokratycznych związków, aby dzień 1-go maja 1890 obchodzić jako uroczystość, tak się mnożą ze wszech stron, że w dniu tym przyjdzie prawdopodobnie do różnych manifestacji z ich strony. W dniu tym ma być wstrzymaną wszelka praca i od dnia tego ma też być zaprowadzona praca tylko 8-godzinna.

Austria. W poniedziałek rano pomiędzy godziną 6 a 7 w Dalmacyi, Bośni i Hercegowinie nastąpiły silne trzęsienia ziemi.

Rosya. O epidemii panującej obecnie w Petersburgu tak zwanej „Influenza“ (rodzaj ostrej grypy połączonej z febrą), donoszą dzienniki rosyjskie, iż obecnie jest tam na nią chorych 140 tysięcy osób. Choroba ta nie oszczędza nikogo, tak najwyższe jak i najniższe klasy ludności są nią dotknięte; wielu oficerów i żołnierzy jest chorych tak, że trudno nawet znaleźć potrzebny personel na posterunki. Niektóre fabryki pozamykano! koleje konne przestały krążyć. Według rosyjskiej statystyki medycznej od r. 1173 epidemia ta panowała 90 razy; w 17 wypadkach nie przekraczając granic Rosyi. Po raz ostatni wystąpiła w latach 1833 i 1836. Epidemia ta zwykle poprzedza cholere, skutkiem czego podnoszą się głosy, aby międzynarodowa komisya choleryczna zbadała dokładnie tę chorobę.

— Rząd rosyjski zajęty jest obecnie badaniem dokladnem jakie karabiny zaprowadzić w swej armii; próby odbywają się w fabryce broni w Tule. Dotychczas bowiem najwięcej uznania znalazł karabin, wynaleziony przez pułkownika Rogoczewa o ośmiu milimetrym kalibrze; broń ta jest stósunkowo lekką, nie szarpie i nie rozgrzewa się zanadto; waży zaś 9 i pół funtów rosyjskich.

— Księżę francuzki, Ludwik Napoleon Bonaparte przybył do Petersburga, wstąpił do armii rosyjskiej. Wiadomo, że członkowie rodzin dawniej panujących we Francyi nie mogą służyć w szeregach armii francuzkiej, i to podług prawa wydanego w r. 1886.

— Z Petersburga donoszą, że wszelkie wiadomości szerzone przez zagraniczne dzienniki o wrzecznej chorobie cesarza są mylne.

— W Sebastopolu przytrzymano — jak donoszą berlińskiemu „Tageblattowi“ z Petersburga, — śpiega angielskiego, który zdejmował plany fortów uadbrzeżnych. Znalezione przy nim kufer był pełen planów i dokumentów. — Choroba „Influenza“ przybiera w Petersburgu w Kazaniu, Moskwie i w Wilnie coraz to szersze rozmiary; wojskowe szpitale są przepełnione chorymi żołnierzami. — Pokazała się ona i w Wiedniu, w Paryżu i Spandawie. W Berlinie dr. Hirsch miał w poniedziałek odczyt o tej chorobie.

Bułgarja. Z Zofii otrzymuje berliński „Tageblatt“ telegraficzne doniesienie, że prezes mini-

strów Stambulow jest już od dłuższego czasu chorym, i to na raka.

Francya. W Tulonie przygotowują wyprawę z kilku tysięcy żołnierzy do Tonkinu, celem uzupełnienia stanu wojsk tam pozostających. — Tak zwane zimowe manewra piechoty francuzkiej w garnizonach, odbędą się z początkiem Stycznia r. p. — W Cherbourgu we Francyi urządzoano manifestacyą w tamtejszym teatrze na cześć Rosyi, wobec oficerów rosyjskich.

— Rząd francuzki wydał surowe wskazówki do prokuratorów, ażeby zwracali baczną uwagę na niemoralne książki, pisma, obrazy itp., jakie we Francyi się rozszerzają.

Włochy. Pomiędzy Włochami a Francyą stosunki zdają się polepszać, ma przyjść nawet do zawarcia nowego traktatu handlowego, który dotychczas napotykał na wielkie trudności ze strony włoskiej. Obecnie Francuzi poczynają ustępować, a ministerstwo francuzkie oświadczyło się za możliwymi ustępstwami dla Włoch w tej sprawie.

— Z Rzymu otrzymał berliński „Tageblatt“ doniesienie, że spodziewają się tam w maju r. p. przybycia wielkiej niemieckiej pielgrzymki. Alzackolotaryngacy pielgrzymi mają przybyć pod przewodnictwem biskupa z Metz.

Belgia. Na sobotnim posiedzeniu brusselskiego kongresu przeciw zniesieniu niewolnictwa w Afryce, uchwalono przesłanie adresu z powinszowaniem Eminowi baszy i Stanleyowi. — Wedle doniesień gazet rzymskich, Jeznici nie byli zmuszeni do wyjazdu z Brazylii i mieli dobrowolnie ją opuścić.

Z Brazylii. Kongres, który ma zatwierdzić ostatecznie republikańską formę rządu w Brazylii, zbierze się w Rio de Janeiro dnia 20 stycznia r. p.

Anglia. Jenerał angielski Wolseley oświadczył się za jak najszybszem wprowadzeniem do armii angielskiej karabinów magazynowych oraz prochu bezdymnego.

— Sprawa Parnella ma być w tych dniach ukończoną, ogłoszenie wyroku nastąpi w przyszłym tygodniu. — Pociągi kolejowe uderzyły się z sobą na linii Manchester-Bury w Anglii; kilka osób poniosło śmierć na miejscu. — O trzęsieniach ziemi donoszą z rozmaitych okolic Włoch; nie zaszedł jednak żaden nieszczęśliwy wypadek.

Portugalja. Cesarz brazylijski Don Pedro jest w Lizbonie.

Szwajcarja. Szwajcarska rada narodowa uchwaliła kredyt 17 i pół miliona na sprawienie 150,000 karabinów repetyerowych i potrzebną do nich amunicyą.

Afryka. Z Zanzibaru donoszą, że stan zdrowia Emina baszy wedle ostatnich wiadomości polepszył się. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu, jeżeli nie zajdą jakie niespodziewane okoliczności.

Japonia. W lutym r. 1890 nastąpi otwarcie pierwszego parlamentu w Japonii.

(Spóźnione.)

Stare Chechło, 4-go listopada.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Muszę wam donieść Kochani Czytelnicy „Gwiazdy Piekarskiej“, boć jak Wam wiadomo, że tutaj po okolicznych wioskach od zaczęcia się nieszczęsnej walki kulturalnej, która nam wydarła z łona parafii Żyglińskiej naszego dusz-pasterza, księdza Wikarego, skutkiem czego mniej więcej przez 15 lat mieliśmy tylko jednego i to jeszcze sędziwego i chorowitego kapłana, na tak rozległą parafię. Nieraz wdychaliśmy do Pana Jezusa i Matki Jego, Najświętszej Panny Maryi, której opiece nasza świątynia jest polecona, żeby nas wysłuchała a drugiego pasterza posłała; właśnie też chociaż po długich naszych modłach wysłuchani w końcu zostaliśmy. Bo oto przed rokiem dostaliśmy nareszcie znów ks. Wikarego ale to nie na długo, bo w zeszłą niedzielę nasz czeigodny proboszcz oznajmił nam z kazalnicy, że nasz JX. Wikary już na przyszły piątek to jest 5-go grudnia (a więc w zeszły piątek), nas opuszcza i udaje się na posadę do Toszka dla pomocy JX. komisarzowi i dziekanowi Biskupiemu. Wiadomością tą wszyscyśmy w smutku pogrążeni zostali, że znów tracimy naszego miłego, oraz dobrego dusz-pasterza, który przez tak krótki czas zajmując się nami, zyskał sobie miłość i szacunek u wszystkich, bo też był on prawdziwym Aniołem pokoju i pojednania; bo czy to na kazalnicy, czy w konfesyjale, zawsze miłemi słowy, które, z jego, dobrocią i miłością, przepelnionego serca, do nas przemawiał. W imieniu więc całej naszej Żyglińskiej parafii, życząc czeigodnemu temu dusz-pasterzowi jaknajlepszego powodzenia, zdrowia i pomyślności, oraz dzięki składam jemu od naszych parafijan, za jego gorliwe dla nas poświęcenie się. A teraz Kochani bracia parafianie, prosimy znów serdecznie Boga Wszechmocnego, żeby nas na nowo raczył obdarzyć dobrym dusz-paste-

członkom gabinetu. W takich warunkach dość prawdopodobnie się wydają o przekupstwie, które jakoby zachodziły przy zaciągnięciu serbskiej pożyczki kolejowej. W broszurze „Bomba“, która niedawno ukazała się w Serbii, przytoczona jest długa lista osób, na której przekupienie wiedeński „bank dla krajów“ miał wydać około 6 milionów. Tym sposobem bankierzy cudzoziemcy, przy pomocy obfitych łapówek zagrali w ręce wszystkie ważniejsze dochody z Serbii. Broszura twierdzi, iż sam król Młau otrzymał dwa miliony franków, a jego doradcy po 800,000, inni po 300,000 fr. Przy takiej gospodarce dostały się w ręce zagranicznych kapitalistów serbskie koleje żelazne, monopol tabacyczny i t. d. Wina ta spada na byłego ministra skarbu Rakia. Rakić głównie pracował nad zaciągnięciem pożyczki, a następnie otrzymane z niej pieniądze zużył w wielkiej części dla siebie. Ponieważ jednak nie mógł tego uczynić bez zbudzenia podejrzeń, niejednego więc przypuścił do udziału przywłaszczonego grosza, z krzywdą dla własnego kraju. Nowy rząd, a zwłaszcza przeciwnicy Austrii, będący obecnie u steru, korzystają ze wszystkich tych odkryć dla stwierdzenia, jak szkodliwy, demoralizujący wpływ wywierały bliższe stosunki Serbii z Wiedniem.

Niemcy. Z Zanzibaru donoszą, że sultanowi wręczono ordery, nadane mu przez cesarza niemieckiego i królową angielską. W uroczystości tej wzięli udział dostojnicy zanzybaryscy. Wszystkie okręty w porcie wywiesiły chorągwie i były z dżiał.

— Zebranie górników w Altwasser na Śląsku uchwalilo ogłosić ogólne bezrobocie z dnia 1-go stycznia r. p., jeżeli właściciele kopalń nie przystaną na dawniej już przyobiecane podwyższenie płacy o 10 procent.

— W Kamienicy wybuchło bezrobocie w 25 fabrykach. Obecnie świętują 1500 robotników. Żądają podwyższenia o 33 1/2 proc.

— Bezrobocie w fabrykach saskich tkackich Mossiga i Boerera w Hohenstein Ernsthäl trwa jeszcze — w Meerane 300 robotników zaprzestało roboty, żądając 25 proc. dodatku dziennej płacy a zarazem przyjęcia do fabryki oddalonych za karę robotników; natomiast w fabrykach saskich wyrobów pończosznich żądaniom robotników po większej części dano folgę, tak iż bezrobocie w takowych ustało.

O stosunkach pogranicznych rosyjsko-niemieckich piszą z nad granicy do „Berliner Tageblattu“: „Władze pograniczne rosyjskie okazują od czasu stanowczo Niemcom nieprzyjazne usposobienie. Tak n. p. skrócili władze te jednostronnie, czas trwania kart legitymacyjnych (półpasków) z 14 na 8 dni. Dotychczas zaopatrywała władza policyjna karty te w uwagę: „Ważne na czas czternastodniowy,“ a uprawniały one do odbycia podróży w pasie granicznym trzymiłowym. Od kilku miesięcy zezwalała jednakże władza rosyjska właścicielom takich kart na pobyt jedynie 8 dniowy, a kto śmiał zaapelować do swego rzekomego prawa, tego wyrzucano za granicę. Od kilku tygodni zastosowano inną praktykę, możliwie wskutek licznych zażaleń, wystosowanych przez przymysłowców śląskich do generała Hurki w Warszawie. Władza rosyjska pograniczna nie wpuszczała w ogóle do kraju podróźnych zaopatrzonych w 14-dniowe karty legitymacyjne. W skutek tego upoważnił landrat katowicki podwładne sobie władze policyjne, aby owo postanowienie co do waloru kart legitymacyjnych zamieniali na czas osmiodniowy. W powiecie katowickim wydano w roku 1888 nie mniej jak 15,576 kart legitymacyjnych z 14-dniowym walorem.

Austria. Z Pesztu otrzymał berliński „Tageblatt“ telegraficzne doniesienie, że w kopalniach węgla pod Orsową wybuchło bezrobocie. Zaświętowało około 1000 robotników; obawiają się rozruchów.

Rosya. Policja petersburska zajęta jest obecnie energicznym poszukiwaniem osób, należących do spisku na życie cesarza, o którym w zeszłym Numerze wspominaliśmy.

— W tym roku pojawiła się nowa sekta w guberniach wielkorusyjskich, a głównie w tambowskiej, t. z. „Środowców“, święcących środę zamiast niedzieli i Wielkanoc również w środę. Naczelnikiem sekty jest jakiś włościanin Aleksiejew.

Włochy. W kołach watykańskich utrzymują, że Stanley zamierza wkrótce odwiedzić Rzym i przedstawić się Papieżowi. Stolica Apostolska zbliżyła się ostatnimi czasy do spraw afrykańskich i to nie tylko skutkiem przywrócenia rozmaitych wikaryatów apostolskich w podrównikowej części Afryki, ale bardziej jeszcze skutkiem usiłowań kardynała Lavigérie ku stłumieniu handlu niewolnikami w Afryce. Łatwo więc zrozumieć, że Ojciec św. pragnie otrzymać pożądane wyjaśnienia i wskazówki bezpośrednio od znawcy stosunków afrykańskich i największego dzisiaj badacza Afryki.

Anglia. Parlament angielski będzie zwołanym 11-go lutego r. p.

Afryka. Z Aleksandrii w Egipcie donoszą, że Osmani Digma ogłosił odezwę, wzywającą do świętej wojny przeciw Anglikom.

Brazylia. Powoli wykryają się szczegóły rewolucji w Brazylji, z których widocznym jest, iż przebieg jej nie był tak spokojnym, jak to głoszą. Przybyły do Nowego Jorku parowiec, który opuścił Rio de Janeiro w dniu 23 listopada, przywiózł wiadomość, iż rewolucyoniści rozstrzelali ośmiu oficerów, którzy nie chcieli złożyć przysięgi złożonej cesarzowi. W Brazylji pozornie panuje tylko spokój, chociaż ludność wcale nie jest zadowoloną z przewrotu.

(Nadesłane).

Brzezinka, 15-go grudnia 1889.

niedzielę drugą po jej uroczystości odbyło, na którym jak corocznie tak i tym razem naszych hutników nie brakło. Mówię w drugą niedzielę, bo zawsze odbywa się to nabożeństwo zaraz w pierwszą niedzielę po św. Barbarze — lecz tego roku na tę niedzielę, t. j. na 8-go przypadło święto Matki Boskiej, i nadto jeszcze odpust ś. Mikołaja, a więc musieliśmy uroczystość naszą odłożyć. Jednakże odbyła się ona świetnie i z zadowoleniem nas wszystkich. Słowo Boże z prawdziwym namaszczeniem wygłosił nam z kazalnicy wymowami słowy, czcigodny nasz fararz JX. Treger, przypominając nam jak się gorąco uciekać mamy do tej Patronki naszej ś. Barbary, która jest nie tylko Patronką hutników i górników, ale wszystkich do niej się modlących. Bo jeszcze żaden uciekający się do niej nie umarł bez przyjęcia w ostatniej chwili SS. Sakramentów, na co liczne mamy dowody, a do których jeden jeszcze dowód w pięknym przykładzie opowiedział nam nasz czcigodny ks. fararz z ambony, z tego miejsca, które nie znosi nic nie zgodnego z prawdą — z którego każde słowo wyrzeczone do ludu święcie wierzyć należy. Otóż opowiadał nam zdarzenie, jakie się przytrafiło we wsi Badeni pewnemu księdzu proboszczowi. Jednej nocy przyszedł pewien człowiek z latarką przed probostwo i burzył, (pukał) aby go wpuszczono. Proboszcz przebudziwszy się spytał: „kto tam?“ Wówczas przybyły prosił księdza, aby jak najprędzej udał się do ciężko chorej osoby i powiedział, którąć isć należy. Proboszcz spiesząc udał się do kościoła, zabrał N. Sakrament i podążył za tym nieznanym, który doprowadziwszy księdza przed pewien dom, postawił latarkę na progu i zniknął. Ksiądz stanąwszy przed domem zatrwożył się trochę — ale prędko wspomniawszy na niezgłębione tajemnice Boże, pomyślał czyż to przypadkiem nie cud? — i począł burzyć, czyli pukać do drzwi domu, przed którym go nieznanomy pozostawił. Słyszając pukanie to wyszedł gospodarz, a ujrawszy kapłana zdziwił się bardzo i zapytał coby go tu sprowadziło — boć że tu nie masz nikogo tak ciężko chorego — ale zatrzymał się jakoś gospodarz i rozmyślać począł. W tem przychodzi mu na pamięć — że nocuje u niego jeden żebrak — dla którego on nie miał miejsca w izbie — kazał mu się położyć w chlewiku. Kapłan usłyszawszy to kazał się zaprowadzić do tego biedaka — a zastawszy go rzeczywiście ciężko chorym, zaopatrzył śś. Sakramentami — i spytał także, czy on kogo nie wysyłał po księdza. Biedny ten człowiek nic powiedzieć nie umiał nad to, że on się każdego dnia modli do ś. Barbary, by mu wyprosiła taką łaskę, aby bez śś. Sakramentów nie umarł.

Przykład ten Kochani Bracia i Siostry utwierdza nas znów silniej i przekonywa, jak skuteczne są modlitwy do ś. Barbary. Niezapominajmy więc nigdy o ś-tej tej Patronce naszej. A za tak piękną naukę niechaj Bóg da jak najdłuższe życie i jak najlepsze zdrowie czcigodnemu księdzu Tregrowi, proboszczowi naszemu, czego mu wszyscy parafianie z serca życzą i po trzykroć wołają: Niech żyje!!

Niesłusznie więc korespondent z Łabęd w „Katoliku“ Nr. 99 nas obwinia, bośmy się sami na to nabożeństwo złożyli, a nieżądali, aby nam ktoś inny z pomocą przychodził jak tego p. korespondent żąda. A później przeciwko nam jeszcze występuje. Onych tam jest za tyle, że ich na setki można liczyć, kiedy nas tu tylko na dziesiątki. Zresztą i my tu mamy nasz Dom Boży i swojego duszpasterza, przeto słusznie chcemy, aby i u nas odbywała się taka uroczystość, jako i u nich. Aleć p. korespondent „Katolika“ może myśli iż się u nich inaczej odbywa nabożeństwo aniżeli u nas, albo może też myśli, że my wcale tej świętej Patronki nie znamy!!! O! to się korespondent z Łabęd bardzo myli — i lepiej byłoby mu, aby się więcej troszczył sam o swoją duszę. Boć stare przysłowie mówi: „Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.“ A inne znów przysłowie mówi: „Niechaj każdy patrzy siebie — tak Bóg nakazuje w niebie.“

N. N., Stały Czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej.“

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 20-go grudnia.

— W dniu dzisiejszym, po całodziennym poście, chrześcijanie zwykli odbywać uctwę „Wilgią“ zwaną, na znak wspólnej radości ze szczęśliwego doczekania uroczystości Bożego Narodzenia. Na wzór praktykowanych już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uctw, zwanych „Agape“, w których razem bogaci i ubodzy mieli udział, do wieczery wigilijnej zasiadają społem panowie, dzieci i słudzy, jako członkowie jednej chrześcijańskiej rodziny i równi w obliczu Boga.

Przy rozpoczęciu tej uctwy, lamia się wszyscy opłatkiem, składając sobie wzajemne powinszowania i życzenia, co też zarazem oznacza poświęcenie się jednych ludzi za drugich. Stół, na którym spożywa się ta uctwa postna, pokrywa się sianem, na pamiątkę: iż Chrystus po Swojem narodzeniu w żłobie, na sianie był złożonym. — Dzisiaj też o północy odprawia się Msza św. zwana Pasterską, gdyż lud wierny naśladując pasterzy, śpieszy do Świątyni Pańskiej dla oddania za ich przykładem czci Zbawicielowi świata. Każdy przytem Kapłan dla pomnożenia nabożeństwa w uroczystość **Bożego Narodzenia**, może odprawiać w tym dniu **trzy Msze święte** na uczczenie potrójnego narodzenia Jezusa Chrystusa: jako Boga przed wieki; jako człowieka z Najświętszej Maryi Panny; i duchownego narodzenia w sercach ludzi sprawiedliwych, — słuchaniem jednak jednej tylko Mszy św. czynimy zadosyć przykazaniu Kościoła.

Po uroczystości Bożego Narodzenia, zaraz nazajutrz, obchodzi się uroczystość św. Szczepana dyakona, jako pierwszego Męczennika w kościele Chrystusowym.

— Następny znowu, z kolei dzień, poświęcony jest czci ś-go Jana Apostoła i Ewangelisty, który podczas prześladowania chrześcijań, za cesarza Domicjana wrzucony w kocioł oleju, został przez Boga uratowany, wyjął się z niego i napisał proroczą księ-

obrzęd święcenia wina i rozdawania takowego wstrępną pamiątkę, iż podana niegdyś ś-mu Janowi trucizna za uczynieniem przez niego znaku krzyża ś-go nie szkodliwa.

— W pierwsze Święto Bożego Narodzenia, w kościele naszym, nowo-wyświęcony ksiądz Franciszka horn prymicye, t. j. pierwszą Mszę świętą, o godzinie przed południem. Ksiądz Buchhorn otrzymał święceń płańskie z rąk Najprzewielebniejszego księcia Biskupa kowskiego, ale jako rodzony Piekarzianin, odprawił tu p. Mszę świętą przed cudownym obrazem Matki Boskiej karakiej. Co za radość dla ojca niezamożnego, który licznej rodzinie nie szczędził ni trudu, ani kosztu, aby Kościołowi św. przysporzyć jednego więcej kapłana.

— Minister oświecenia zwraca uwagę magistrów, niekorzystnie jest obsadzać wakujące posady szkolne nauczycielami zbyt młodymi, cierpi na tem nasamprzód nauki, a potem zniechęcają się nauczyciele staroświadczeni, gdy bywają usuwani od korzystniejszej sad miejskich; oprócz tego nauczycieli tym sposobem chęca się do starania o posady po wsiach.

— Niżsi urzędnicy w urzędach administracji niemieckiej mają otrzymać jako gratyfikacją, po dodatku do pensji, z powodu panującej drożyzny. Skądże we wszystkich innych zawodach nieurzędniczych, k. gratyfikacją, za podniesienie ceny mięsa i innych żywności?

Królewska huta. Pismo tutejsze „Głos i nosł.“ przestaje od Nowego roku wychodzić, z powodu poparcia, jako też i nieszczęśliwego wypadku w wydawcy-redaktorze p. Zboraka. Smutne to, bardzo że pismo polskie na Górnym Śląsku dla braku poparcia ze strony Czytelników upada i to w dzisiejszych kiedyby ich najwięcej było potrzeba. Przy tej sposobności odwołujemy się do ludu polskiego, aby popierał pisma polskie, a szczególnie „Gwiazdy Piekarskiej“.

Z Katowic donoszą, że na tamtejszych odtąd wypłata co 10 dni (to jest 1-go, 11-go, 21-go, 31-go miesiąca) odbywać się będzie, a tak zwana ustana.

Gliwice. Dzierżawca gościńca D. zabrzański, został przez policję za sprzedanie w godzinę 8-mą rano na 5 marek skazany. Wobec tego, założył apelacją do sądu w Zabrze, 10 marek skazano.

Zory. (Spóźnione.) Dnia 3-go b. m. wieczorem około 10-tej godziny stało się tu na kolei żelaznej wielkie nieszczęście. Gdy przychodził Orzesza, wykoleiła się maszyna z powodu zamierzenia a minawszy dworzec, przebiła tamę i wpadła do rowu, znajdującego się przy szosie, pociąg gony naładowane węglem. Wskutek tego trzech urzędników życie: jeden był budowniczym, a trzeci palaczem (hajcerem.) Poświadczeń odbył się dnia 7-go b. m. Wielebny Łukowicz wygłosił wzruszającą mowę pogrzebną do słów Pisma św.: „Ozuczajcie, bo nie w godzinę!“

Jajosty pod Bieruniem. Dnia 5-go b. m. zagrodnik Klemens Skorta. Człowiek ten w godzinę 6-tej wieczorem w nietrzeźwym stanie Oświęcimia, przez las księcia Pszczyńskiego. W jego znalazły go dzieci szkolne około 7-tej godziny. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci. Nie był on zresztą nalogowym pijakiem aniż, lecz nieszczęście chciało, że sobie właśnie jaciolmi podpił i taką śmiercią zginął.

Z Opola. Prezes rejencji tutejszej przyjechał z Galicji, do obwodu opolskiego w woźno. Ktoby zaś przeciwko temu nakazał, nie będzie więzieniem aż do jednego roku. Galicji ukazała się zaraza drobiu.

W Raciborzu sąd przysięgłych skazał na śmierć szewca Dzedka za rabunek i mord na żonie, z którą żył w rozłączeniu.

W Zgorzellech uczęszcza do szkoły uczniów murzynów, zabranych przez kapitana Kunruno do Europy. Wielka radość w gazetach, że chłopcy już mówią po niemiecku.

Wolsztyn. Minister spraw duchownych wraz z ministrem spraw wewnętrznym, posłom siostrą utrzymywali i nadal ochronkę dla nie chodzących jeszcze do szkoły i uczących ręcznych. Dzieci niekatolickich nie przyjmować!

W Królewcu na przyszłą wiosnę konnej wśród miasta, założoną będzie konna.

Bottrop (w Westfalii), Tutaj w Barbary będzie obchodź gwiazdkę. Święto to jest t. j. w dzień św. Szczepana, dnia po południu o godz. 4 na sali p. P. będzie się odbierało miesięczne składki, poświęcanie nowych członków, wybór nowego zarządcy z całego roku. Po zapaleniu drzew rozpocznie się teatr, następnie będą wygłoszone mowy, śpiewy, deklamacje i t. d. W tym tak urozmaicony, że żaden zapewne nie przybędzie nie pożałuje tego. Kasa kosztowała 25 fen. wstępnego. Prosi o pomoc i dziećmi licznie się zebrało. Dawało podarunki gwiazdkowe.

(Podajemy wiadomości o nieszczęśliwym wypadku, godna naśladowania. Dobrym i przydatnym, a także i godnym uczyniono. R.)

Dla Bułwa

...stawiano jedną misę na głęboki talerz do zupy należy do niezbyt dawnych wynalazków. Widelce po raz pierwszy ukazują się w XIII-tym wieku, a posługuje się nimi przy królowej władcy Bizancjum, poślubiona synowi Doży. W tym narzędzie było powodem ogromnego zgorznięcia. Wazany był widelce za rzecz bardzo zbytkowną, że-ola Pięknego (r. 1314). Klementyna węgierska, miała do jednego widelca, a księżna Tours posiadała ich w inwentarzu stołowym króla francuskiego Karola. Wzmiankowane jest dziewięć złotych a dwa srebrne widelce, Henryk IV-ty (r. 1418) miał ich tylko dwa. Henryk IV-ty i jego ulubienicy posługiwali się zawsze widelcami, ale ogólnie nasładował. Do przeciwników tego narzędzia należała Anna Austriaczka, która jeszcze w roku 1651 używała tylko palcami. Ludwik XIV ty miał ten sam zwyczaj. Włochy i Niemcy wprzód używali widelca niż Francuzi. Angli dostali się najpóźniej; przywiózł go tam z Anglii Koryet w początkach XVII-go wieku, ale ogólnie wysmiany, widelce zaś uznano na narzędzie niewygodne i niebezpieczne.

Wszelkie Ogłoszenia, oraz za Reklamy podane poniżej, akcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

— Do dzisiejszej „Gwiazdy“ dołączony jest Nr. 24 „Przyjaciela Domowego“, a jako drugi dodatek „Katalog wydawnictwa Księgarni katolickiej w Poznaniu.“ Katalog dołączamy o ile zapas starczy.

— Polakom w Berlinie niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej zrana **polskie** nabożeństwo. Książd Frank.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 16 grudnia 1889.

	od Marek do Marek	
Pszonica	9,35	— 9,55
Zyto	8 80	— 9,10
Jęczmień	9,00	— 9,50
Owies	7,90	— 8,40
Groch	8,75	— 8,40
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,20	— 1,40
Jaja za kopę	3,40	— 3,60
Siano za 50 kłgr.	3,30	— 3,80
Słoma za kop. a 600 kłgr.	33,00	— 42,00

Kurs pieniędzy urzędowy:
 Ruble rosyjskie 2.18 Mrk.
 Floreny wagi austriackiej 1.73 Mrk
 Banknoty francuskie za 100 fr — 8.80.
 3 Kolorowe materje jedwabne od 95 fen do 12,55 za met — gładkie, prążkowane, kostkowane i mieszane (około 2500 różn. en kolorów i desenj) przesyła w całości i kawalkach opłacone i ołone fabryka główna **G. Henneberg** (c. k. dw. sławca nadworny) **Zürich**. Wzory posyła odwrotną. Od 10 słów opłaca się 20 fen. porto.

Niezaprzeczona korzyść. Aby się od następstwa niezdrowego, ostrego wiatru północnego, mgły i szkodliwego wpływu wilgotnego powietrza zabezpieczyć przy wypełnianiu różnych obowiązków, zaleca się używać **Fay'a prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych.** Zapobiega się nimi ciężkim chorobom i oddala katarytowe zapalenia. Nabyć ich można we wszystkich aptekach i drogeriach, pudełko po 85 fen.

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!
 Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborze tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Valkau“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.
 Amatorzy i znawcy papierosów.

Durch günstigen Abschluss kann ich bei umgehender Bestellung noch **Weimar-Loose** — Ziehung nächsten Sonnabend, 1 Mk., Hauptgewinn 50,000 Mk. W. — für 11 Loose für 10 Mk. liefern. Porto und Gewinnliste 20 Pf. H. Ebeling, Cassel, 3, Friedrichspl. t. 3.

Na porę gwiazdkową

...wielki wybór stósownych podarków po tanich bardzo cenach.

Magazyn Mód
 Au bon marché.

Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

Magazyn
 nadchodzące święta
 ...jako to
 ...i lampy w najnowszym guście.
 ...bardzo trwałe.
 ...białe i kolorowe na fortuchy, kartony modne
 ...musty łacie do odziewania i na szyję, mniej-
 ...ze, pończochy, koszule wierzchnie
 ...ulki (Vorhemden), kołnierzyki, kra-
 ...szelkie potrzeby do ubrań męzkich i
 ...wszystko w jak najlepszym gatun-
 ...nkowo po najtańszych cenach.
 ...iekary. Z uszanowaniem
A. Maicherczyk.

Medycjonalne wino Tokaickie
 (pod ciągłą kontrolą sądowego chemika Dr. C. Bischoff w Berlinie. Właściciela winnic Ern. Stein)



Erdö-Bénye przy Tokaju z gwarancją czystości, jako wyborny środek wzmacniający przy wszystkich chorobach policy, sprzedają po cenach hurtownych **Matijas Josch** w Niem. Piekarach, **S. Stednor**, w Biskupicach, **Stanisław Krzykowski**, w Radzionkowie.

W sobotę, 7-go grudnia, skradziony został maszyniście Antoniemu Tolach, w Laurahucie **Zegarek**, z N-rem 16240. Ktoby takowy dostrzegł i oddał go, lub wskazał właścicielowi, odbierze odpowiednią nagrodę.

Świeże skóry bardzo ładne, znów otrzymane i polecam takowe na **Skórzoki (spodnie)**. Bytom. **S. Pinzower**, handel skór.

Manneschwäche vorzüglich aber die hartnäckigen, unheilbaren Fälle, heilt gründlich und andauernd ohne Berufsstörung, gestützt auf 27-jährige Erfahrung **Prof. med. Dr. Bisenz** Spezialarzt für Geschlechtskrankheiten. Wien IX. Porzellangasse 31a. Auch brieflich sammt Besorgung der Arzneien. Dasselbst zu haben das Werk: „Die männlichen Schwächen, deren Ursachen und Heilung“ (14. Auflage). Preis 1 Mk. 20 Pf. in Briefmarken incl. Francatur.

Świeżo wyszła z druku **Książeczka** pod tytułem **Obraz Najśw. Dziewicy** zawierająca **dwie powieści** i to prawdziwe: 1-szą „Marianna 60-letnia wdowa i jej 16-to letnia córka;“ oraz 2-gą „Zukonniczy z góry św. Bernarda.“ Przełożył z francuskiego **Książd Nestor Bieroński**, wydał **Stanisław Kostka Czerniejewski**, i tamże jest do nabycia po **15 fen.** — Bytom, Gliwicka ulica Nr. 13.

Słabość męzka skutki szczególniej tamych grzechów młodości, oraz innych narzuć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poezca jedynie w licznych wydaniach rozposzczelniona już książka ilustrowana: **Dr. Retau'a Ochrona własna** Cena wydania polskiego: **1 Marka.** Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.** Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuraczi w k inżce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzka. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez **Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy** w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.)

Szanownej Publiczności Piekarskiej Szarlej i okolicy donoszę uprzejmie, że przeniosłem się do mego nowego domu, powiększyłem znacznie mój skład wybornych zegarów i polecam takowe, jak to. **regulatory od 18 marek do 50 marek, budziki od 3,50 do 9,00 marek, zegarki kieszonkowe (cylindry) 10 marek** z gwarancją na jeden rok. Zamiejsco tym przesyłam także za zaliczką pocztową (Nachnahme.) **Th. Mainka**, zegarmistrz. Szarlej, ulica Piekarska.

A. Ziob, Bytom
 za kościołem Panny Maryi, przy katolickiej szkole dla dziewcząt, poleca na **Gwiazdkę** Krzyżki mosiężne do stania; Świeczniki i lampki przed obrazy M. B.; Książki do nabożeństwa w różnych oprawach, Obrazki do książek i w ramkach,

Obecnie wyszła z druku nakładem „Gwiazdy Piekarskiej“ broszurka, p. t. **ROLNIK** w stósunku do kopalń. Napisal ją **p. LETOCHA**, radzca sądowy, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Książeczka ta bardzo pożądana nie tylko dla robotników, ale dla każdego właściciela czyli posiadziela jakiegokolwiek gruntu lub choćby domu. Jest do nabycia za cenę 25 fen. w Redakcyi i Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“. Księgarnie i Handlujący książkami otrzymają odpowiedni rabat.

Czcicielom N. Maryi Panny! Polecam przesłeczne wykonanie obrazu cudownej **Matki Boskiej Piekarskiej**; olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka **2 marki**. Czysty dochód w ilości 50 fen., jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat. **Fr. Schwider** [4] w Niem. Piekarach. Poczta Szarlej.

DRUKARNIA „GWIAZDY PIEKARSKIEJ“ w Niem. Piekarach poleca się do wykonywania **wszelkich robót drukarskich;** jako to: PISMA CZASOWE, DZIEŁA, BROSZURY, KATALOGI, NAGŁÓWKI, WEKSLA, AKCWE, KWITY, KUPONY, KART POLECAJĄCE I WIZYTOWE, CENNIKI I RACHUNKI, ETYKIETY, CYRKULARZE, PLAKATY i wszelkie inne prace drukarskie.

Donoszę, że osiedliłam się tutaj jako **akuszerka (Hebame)** i mieszkam w domu p. Halamy na końcu Piekarskiej ku Józefce. Wrazie potrzeby polecam się do usług Szanownej Publiczności, ręcząc za dobrą i taną obsługę. **N.-Piekary, w Grudniu 1889. Franciszka Ligus.**

Wielka wyprzedaż. Na pań i dzieci, flanele, nowe wzory; jedwabne materje na suknie, tureckie szale, lóżka, firanki, pióno na poszwy, wszystko niżej cen fabrycznych. na podatek gwiazdkowy. **Louis Kosterlitz.** Bytom G/Ś. Rynek 23.
 Książeczka pod tytułem: **Droga święta** czyli **o miejscach cudownych** A. H. S. Bierońskiego pomnożona **z Hymnami i Pieśniami** najużywaniami wydał **Stanisław K. Czerniejewski.** Książka ta zawiera i Mszę świętą, Różaniec i inne pieśni spisane w drodze przez paterkę z usami i sposobem **odprawiania mszy, zaczerpnięte z praktyki 30-letniego** **boszcza**, przewodniczącego swoim parafii 140 stronną i istego druku, tylko 30 fen. — Słód główny w Redakcyi Piekarskiej. — Handlowym odpowiedni rabat. — Kto weźmie 10 doł. bezpłatnie.